Nr. 431. **Kraków, Poniedziałek 30 Września 1918.** **Rok XXXVII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	90 K — h	45 K — h	22 K 50 h	7 K 50 h
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwuraz.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ 50 „	10 „ — „
w Państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 247, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy", i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu: J. Soszyński. — W Tarnowie: M. Rosbach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Odpowiedź Anglii na propozycye Bułgaryi.

Londyn, 30 września.

(B. K.) Biuro Reutera donosi:

Odpowiedź angielska na prośbę bułgarską o zawieszenie broni pokrywa się z odpowiedzią, udzieloną już przez naczelnego komendanta wojsk sojuszników. **Odpowiedź ta wskazuje, że operacye wojskowe nie mogą być wstrzymane.** Równocześnie zaś na propozycye przysłania uwierzytelnionych formalnie przedstawicieli celem konferowania z sojusznikami w sprawie zawarcia pokoju oświadczono rządowi w Sofii stanowczo, że **taki pokój zawierać ma w sobie naturalnie zupełne zerwanie Bułgaryi z Turcyą, oraz Niemcami i z Austro-Węgrami. Rządy sojuszników żądają naturalnie wszelkich gwarancyj, które uważają za stosowne, celem zabezpieczenia operacyj wojskowych i przeszkodzenia** wysłaniu wojsk niemieckich do Bułgaryi. Przy rozważaniu propozycyi bułgarskiej nie można pominąć bez wzmianki, że sojusznicy **nie zamierzają dokonać już teraz ostatecznego uregulowania na Bałkanie, gdyż rozważenie tej sprawy z natury rzeczy musi być** zastrzeżone dla konferencyi pokojowej. Idzie o to, aby zawrzeć **taką umowę wojskową, na podstawie której wykluczone byłoby wszelkie niebezpieczeństwo ze strony Bułgaryi dla wojskowych operacyj sojuszników na Bałkanie. To mieściłoby w sobie demobilizacyę armii bułgarskiej, albo użycie jej na innem miejscu** przeciw teraźniejszym sprzymierzeńcom Bułgaryi. **Nie mogą być i nie będą przedsięwzięte żadne kroki, dotyczące spraw terytoryalnych. Lecz głównym punktem wszelkiej tymczasowej ugody jest opuszczenie przez Bułgarów wszystkich obszarów, które położone są poza właściwą Bułgaryą, a które** zostały po wybuchu wojny obsadzone przez armię bułg. Jeżeli powyższe warunki, które zostały przesłane do Sofii na drodze telegraficznej, wydają się rządowi Malinowa za nie nadające się do przyjęcia, **to rządy sojuszników nie widzą dla siebie możliwości zaproponowania innych warunków i pozostawiają to Bułgaryi**, aby wynalazła sobie inne osobistości, które byłyby gotowe do ich przyjęcia.

Dalsze operacye koalicyi.

Londyn, 30 września.

(B. K.) Biuro Reutera dowiaduje się, że formalna odpowiedź może być udzieloną Bułgaryi tylko po naradzie z sojusznikami. Tymczasem zawiadomiono rząd bułgarski o ogólnych liniach podstawowych polityki i należy przyjąć, że rząd w Sofii poczeka teraz na formalną odpowiedź sojuszników. **Operacye wojskowe sojuszników będą w międzyczasie dalej prowadzone.**

Król Ferdynand wierny przymierzu.

Kolonia, 30 września.

(B. K.) »Koelnische Zeitung« donosi z Berlina:

Dotychczas nie jest pewne, czy entente, jak o tem doniosło Biuro Reutera, odrzuciła propozycye zawieszenia broni, uczynioną przez Bułgaryę, oraz czy przedstawiciele bułgarscy już się spotkali z nieprzyjacielskimi. **Natomiast jest pewnem, że król Ferdynand bułgarski nie chwieje się w swem zachowaniu, odpowiadającem przymierzu oraz, że silna armia niemiecka ma się wziąć silnie do dzieła, aby przyjść z pomocą zagrożonemu sprzymierzeńcowi.** Pozatem wedle wiadomości do dziś (29 bm.) wieczora położenie się nie zmieniło.

Wojska austro-węgierskie w Sofii.

Wiedeń, 30 września.

(B. K.) Dzienniki donoszą z Sofii:

Przybyły tu wojska austro-węgierskie.

Austro-Węgry a Bułgarya.

Budapeszt, 30 września.

Wedle wiadomości, które tu nadeszły, rokowania, toczące się pomiędzy Austro-Węgrami a Bułgaryą o przedłużenie traktatu handlowego, wygasającego w dniu 15 października br., **zostały nagle przerwane.**

Bułgarya nie ręczy za nic.

Budapeszt, 30 września.

»Az Est« donosi z Wiednia:

W ostatnich kilku dniach przed znanymi wypadkami w Bułgaryi odbyły się w Wiedniu **tajne narady pomiędzy przedstawicielami rządu niemieckiego i rządu bułgarskiego.** Przedstawiciele rządu bułgarskiego oświadczyli, że jeżeli Bułgarya nie otrzyma natychmiastowej pomocy militarnej, **nie mogą za nic ręczyć.**

Niemcy wysłali na front bułgarski kilka dywizyj, tymczasem jednakże nastąpiły wielkie wypadki.

Demoralizacya armii bułgarskiej.

Budapeszt, 30 września.

»Az Est« donosi:

Zbuntowani żołnierze bułgarscy przychodzili do głównej kwatery wojennej i domagali się zawarcia pokoju. **Naczelny wódz armii bułgarskiej uciekł.** Wtedy prezydent gabinetu bułgarskiego, Malinow, wystąpił z prośbą o zawieszenie broni.

Na radzie koronnej król Ferdynand sprzeciwiał się prośbie o rozejm, ale Malinow wdrożył już swoją akcyę.

Zwycięski pochód koalicyi na Bałkanie.

Londyn, 30 września.

(B. K.) Sprawozdanie s e r b s k i e z dnia 27 września opiewa:

Serbowie dotarli dnia 26 września do Radowiszta i posunęli się dość daleko poza Koczanę. Tego samego dnia wtargnęli oni do Velesz, przyczem wzięli do niewoli wojska, broniące twierdzy. Znajdują się oni w marszu na Skoplje. Wzięto do niewoli olbrzymią ilość jeńców, przeważnie Niemców, oraz zdobyto olbrzymią ilość materyału wojennego.

Ateny, 30 września.

(B. K.) Sprawozdanie wojskowe z dnia 26 września:

Wojska greckie, postępujące razem z wojskami angielskiemi, **dotarły do grzbietu Velesz i zawładnęły drogami**, które wiodą do obszaru, położonego na północ od jeziora Dojran.

Głosy prasy paryskiej.

Genewa, 30 września.

(B. K.) Nota ag. Havasa ostrzega przed podstępem Bułgaryi i oświadcza, że **tylko postawienie najtwardszych warunków na wszystkich polach może udaremnić podstęp Bułgaryi.**

Dzienniki francuskie zajmują stanowisko odmowne wobec propozycyj bułgarskiej i żądają, **aby Bułgarya wydała cały obszar, który obsadziła w ciągu wojny**, oraz dała gwarancyę, że entente nie będzie się jej już potrzebowała obawiać, a mianowicie, aby **zdemobilizowała armię i oddała swe koleje pod kontrolę ententy.**

Genewa, 30 września.

Prasa paryska mówi **z uniesieniem radosnem** o wypadkach w Bułgaryi i przepowiada **zajęcie całego kraju przez wojska koalicyi.** »L'Homme Libre« powiada, że Bułgarya i Turcya już zaczynają odczuwać karę za swoją występną politykę.

»Echo de Paris« donosi, że ofenzywę koalicyi w Macedonii uchwaliła rada wojenna w Wersalu. Naczelny wódz armii koalicyjnej w Macedonii przybył do Londynu i do Rzymu, ażeby osobiście propagować myśl tej ofenzywy, niektórzy bowiem politycy mówili o rokowaniach pokojowych. Ta grupa chciała pozyskać Bułgaryę przez odstąpienie jej małych terytoryów greckich, serbskich i macedońskich, a nawet Konstantynopola.

Agenci bułgarscy uwijają się w Paryżu, Londynie i Bernie, opowiadając, że **korona bułgarska ma być ofiarowana księciu Connaught.**

Rada wojenna w Wersalu, nie chcąc obudzić niechęci wśród Serbów i Greków, uchwaliła podjęcie ofenzywy w Macedonii.

Komunikat austro-węgierski.

Wiedeń, 30 września.

(B. K.) Urzędowo ogłaszają dnia 29 września:

Na włoskim froncie nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Nad wybrzeżem albańskiem i koło Berat nie udały się natarcia włoskie.

Szef sztabu generalnego.

Dalszy odwrót Niemców we Francyi.

Berlin, 30 września.

(B. K.) Urzędowo ogłaszają dnia 29 września:

Zachodni teren wojny.

Anglicy wraz z Belgijczykami rozszerzyli swe ataki we Flandryi oraz kontynuowali je przeciw Cambrai, Francuzi i Amerykanie przypuszczali ponownie szturmy w Szampanii, jakoteż między Argonami a Mozą.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Ruprechta: Na przestrzeni od wybrzeża aż do miejsca, położonego na południe od Lys, w ciągu nocy gwałtowna walka ogniowa, która w godzinach porannych wzmogła się między Wulverghem a Dixmuiden do napięcia najsilniejszego ognia huraganowego. **Anglicy i Belgijczycy zaatakowali na froncie, rozciągającym się od miejsca na południe od Dixmuiden aż do Wulverghem. Nieprzyjaciołom udało się wziąć nasze stanowiska w wyrwach i wtargnąć częściowo do naszej linii artyleryi.** Atak nieprzyjaciela zatrzymał się po południu na linii, przebiegającej przez nasyp kolejowy na południe od Dixmuiden przez Clercken - Houthoulst - Westroosebeke - Paschendaele - Becelaere - Zandvoorde i Hollebeke. Ataki, wykonane wieczorem na tę linię, zostały odparte przy pomocy rezerw, nadpływających na pole bitwy. Wzgórza Wytschaete utrzymano przeciw kilkakrotnym atakom nieprzyjaciela.

Na zachód od Cambrai cofnęliśmy nasz front wczoraj rano skutkiem utraty stanowiska nad kanałem po obu stronach Marcoing w walkach z dnia 27 września z obszaru otwartego do stanowiska, **położonego w tyle na linii Arleux-Aubigny, na zachód od Cambrai, oraz poza kanał na południ. zachód od Cambrai - Marcoing,** mając łączność przez Gonnelieu ze starą linią Villers-Guislain. Ruchy te zostały wykonane w nocy bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela. Nieprzyjaciel ostrzeliwał rano jeszcze przez czas dłuższy opróżniony obszar. W godzinach popołudniowych **zaczął on ostro napierać za nami i zaatakował na północny zachód i na zachód od Cambrai dużemi siłami.** Odparto go. Tak samo nie udały się ataki, które nieprzyjaciel przypuścił wieczorem do linii na południe od Marcoing.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Między Ailette a Aisne bez oddziałania nieprzyjacielskiego cofnęliśmy nasze linie poza kanał Oise—Aisne między Coucy-le-Chateau nad Ailette a Bourget nad Aisne. Ruch ten, przygotowany od dni, odbył się według planu i bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela. Pomyślne walki na polu przed pozycyami na zachód od Suippes. **Między Suippes a Aisne jakoteż między Argonami a Mozą kontynuował nieprzyjaciel swe silne ataki.** Były one wczoraj nadzwyczaj silne i krwawe dla nieprzyjaciela. Nasze wojska, walczące tam, złożone z żołnierzy wszystkich szczepów niemieckich, mimo wielkich wymogów, jakim musiały sprostać w ciągu walk dni ostatnich, także i wczoraj biły się wspaniale i odniosły pełny sukces w obronie. Francuzi, którzy na całym froncie między Suippes a Aisne miejscami po sześć razy atakowali, poparci przez silne eskadry wozów pancernych, zostali odrzuceni po zaciętych walkach. Jedyny ich miejscowy sukces polega na **zajęciu Somme-Py i na małych nieznacznych wgłębieniach naszego frontu obronnego.**

W Argonach ostatniej nocy skutkiem posuwania się naprzód nieprzyjaciela w dolinie L'Aire, cofnęliśmy nasze linie aż w okolice na południowy wschód od Binarville, na południowy zachód od Apremont. Przeciw wschodniemu krańcowi Argonów oraz przeciw linii Apremont - Cierges - Brieulle ruszyli Amerykanie do ponawianych kilkakrotnie ataków przy użyciu do walk nowych dywizyj. **Miejscowe sukcesy zdołali oni osiągnąć koło Apremont i na wschód od Cierges, gdzie wcześnie rano odepchnęli nasze linie aż pod las Cunel i do Fays.** Lecz także i tu, jak na całej reszcie frontu ataki nieprzyjaciela nie udały się wśród ciężkich strat z powodu naszego ognia obronnego oraz po stoczonych z wytrzymałością walkach zbliska i przeciwatakach. Nasze eskadry bojowe (samolotów) zaatakowały z wielkiem powodzeniem nieprzyjaciela, szturmującego na wschód od L'Aire.

W czasie wczorajszych walk zniszczono więcej niż 150 wozów pancernych. Zestrzeliliśmy wczoraj 32 nieprzyjacielskie samoloty i 3 balony na uwięzi.

Pierwszy generalny kwatermistrz

L u d e n d o r f f.

Berlin, 30 września.

(B. K.) Urzędowo ogłaszają dnia 29 września wieczorem:

Nowe walki na wschód od Ypern. Potężne zmaganie się między Cambrai a Saint Quentin. Uderzenie angielskie naogół załamało się tu.

W Szampanii i między Argonami a Mozą odparto gwałtowne ataki Francuzów i Amerykanów z wyjątkiem **miejscowych wtargnięć po obu stronach Ardeuil.**

Walki w Palestynie.

Konstantynopol, 30 września.

(B. K.) Sprawozdanie t u r e c k i e j kwatery wojskowej z dnia 28 września.

Front w P a l e s t y n i e. Walki koło jeziora Tyberias trwają dalej. Z innych frontów niema nic nowego do zgłoszenia.

Ataki lotnicze.

Berlin, 30 września.

(B. K.) Biuro Wolffa donosi:

Lotnicy ententy wykonali w czasie **jasnych nocy bieżącego miesiąca kilka ataków na obszar niemieckiej ojczyzny.** Zestrzelono z pośród nich 7 samolotów nieprzyjacielskich. — W czasie tygodnia, który upłynął dnia 22 września, **niemieckie eskadry lotnicze rzuciły w czasie wycieczek nocnych 328.498 kilogramów bomb na ważne dworce i składy amunicyi.** Obserwowano wszędzie silne eksplozye i długotrwałe pożary, oraz wielkie zamieszanie.

Angielski rząd cywilny w Palestynie.

Bazylea, 30 września.

»Morning Post« donosi: W **Jerozolimie i w zajętej przez koalicyę Palestynie** został z dniem 15 bm. zaprowadzony angielski **zarząd cywilny.** Palestyna ma stać się **kolonią angielską.**

Nastroje w Niemczech.

S z t o k h o l m, 20 września.

»Folkets Dagblad« z 11 września umieszcza wywiad swego korespondenta kopenhaskiego z pewną osobistością, przybyłą z Niemiec i posiadającą tam znajomości w wyższych sferach miarodajnych. Informator dziennika komunikuje, że to, co się obecnie dzieje w Niemczech, jest dowodem, **i ż l u d n i e m i e c k i o c k n ą ł s i ę** z p s y c h o z y w o j e n n e j. Opinia powszechna w Niemczech przechodzi obecnie kryzys. — Niemniej jednak Niemcy nie stoją ani przed rewolucyą, ani też przed gwałtownym kryzysem ekonomicznym, czy też militarnym. Niemieckie sfery posiadające prowadzą wojnę obecną, jako zaborczą. Rezultatem tej wojny miało być niemieckie ekonomiczne i wojskowe imperyum. Lecz lud i średnia klasa niemiecka traktują tę wojnę, jako obronną. Rząd demokr. w Niemczech jest konieczny, w p r z e c i w n y m b o w i e m r a z i e m o ż e w y b u c h n ą ć r e w o l u c y a. Jeśli jednak nastanie rząd demokratyczny, który zaproponuje przeciwnikowi pokój honorowy, a ten-go nie przyjmie, to demokratyczne Niemcy znajdą w sobie siły olbrzymie, by nie poddać się hegemonii anglo-amerykańskiej.

Co do przyszłej formy państwowej Niemiec, trudno dziś coś pozytywnego powiedzieć. — W pewnych sferach przemysłowych panuje przekonanie, że najracyonalniejszą formą byłaby r e p u b l i k a, o b e j m u j ą c a A u s t r y ę, N i e m c y i P o l s k ę, opartą na rządzie demokratycznym i samookreśleniu w jej skład wchodzących narodów.

„Straszna godzina".

Berlin, 30 września.

»Vorwärts« pisze:

»Dzisiaj z całą odwagą, potrzebną do tego, musimy sobie uprzytomnić jako możliwe następujące położenie: **Bułgarya opuszcza swoich sprzymierzeńców, ażeby zawrzeć pokój z koalicyą, Austro-Węgry i Turcya czynią tosamo.** Znaczy to, że nasza ręka na południowy wschód nie sięga poza Podmokle i że **tracimy zupełnie wpływ na te części Polski i Ukrainy, które zajęła Austrya.** Wtedy my, Niemcy, **staniemy sami** wobec Francuzów, Anglików, Włochów i Amerykanów i będziemy walczyć, opierając się o ścianę, **a mając przed sobą zgubę.**

»Ale ten obraz musimy uzupełnić. **Żołnierzy ogarnie zwątpienie, front zachodni pęknie, nieprzyjaciel wtargnie do naszego kraju.** Niemieckie miasta **staną w płomieniach**, gromady uchodźców przelewają się na wschód, tworząc kłąb z cofającymi się bezładnie wojskami, przeludniając miasta, siejąc wszędzie beznadziejne przygnębienie«.

W dalszym ciągu artykułu wzywa »Vorwärts« naród niemiecki do obrony kraju, kończąc następującym zwrotem:

Rząd, mający wziąć udział w rokowaniach o pokój, musi być **rządem ludowym, opartym o cały naród.** Chodzi bowiem o zabezpieczenie przyszłego stanu pokojowego.

Bethmann-Hollweg na widowni.

Berlin, 30 września.

»Berliner Tageblatt« donosi:

Przesilenie kanclerskie istnieje dalej. Socyaliści domagają się nietylko zmiany systemu, lecz także **ustąpienia obecnego kanclerza.**

Jako kandydata do urzędu kanclerskiego wymienia »Berliner Tageblatt« prezydenta parlamentu niemieckiego posła F e h r e n b a c h a, zaznaczając zarazem, **że wśród kół miarodajnych rozważane jest powołanie na urząd kanclerski Bethmanna Hollwega.**

Hr. Hertling i Hintze w głównej kwaterze.

Berlin, 30 września.

(B. K.) Kanclerz państwa hr. H e r t l i n g i sekretarz stanu H i n t z e wyjechali onegdaj wieczorem do wielkiej głównej kwatery.

Powszechna służba wojskowa na Ukrainie.

Kijów, 30 września.

(B. K.) W sprawie mających się rozpocząć w radzie ministeryalnej obrad nad projektem ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej na Ukrainie, minister wojny oraz biuro prasowe udzieliło przedstawicielom prasy następujących informacyj:

W najbliższych czasie nastąpi powołanie pod broń młodzieży ukraińskiej, a mianowicie młodzieńców, którzy w styczniu 1919 roku kończą lat 20. **Najpierw będą powołani młodzieńcy, należący do klas posiadających, gdyż powołanie wszystkich narazie jest niemożliwe ze względów finansowych. Armia będzie się składała z 8 korpusów, każdy po 2 dywizye.** Prace wstępne są na ukończeniu. Kadry oficerskie są już do rozporządzenia, zaś formuje się kadry podoficerskie. Ludność odnosi się sympatycznie do powołania. Sprzymierzone mocarstwa Austro-Węgry i Niemcy zachowują się z największą życzliwością wobec tworzenia armii ukraińskiej i popierają je szczerze i energicznie. Oświadczyły one wyraźnie, **że nie chcą one w żadnej formie użyć armii ukraińskiej dla swoich interesów.**

Zbrojenia Rosyi.

Petersburg, 30 września.

(B. K.) »Prawda« donosi w wydaniu z dnia 26 września:

W mowie, wygłoszonej przez temat kwestyi mieszkaniowej i obowiązku pracy, powiedział Zinowiew:

Musimy odbudować pewne gałęzie przemysłu wojennego. Być może, że **czeka nas bardzo długa wojna.** Byliśmy przeciw wojnie, ale Czecho-Słowacy, socyalni rewolucyoniści, mienszewicy i inna hołota nie pozwala nam na to. Gromadzą się oni wokół angielskich i japońskich bandytów przeciw nam. Wojska japońskie, prowadzone przez rosyjskich generałów, socyalnych rewolucyonistów prawicy i innych białych gwardzistów, zmuszają nas do walczenia. Ale panowie ci mogą wiedzieć, że jakkolwiek bardzo nienawidzimy wojny, to jednak tę wojnę, do której nas zmusili, przeprowadzimy do końca, dopóki biali gwardziści nie zostaną do ostatniego żołnierza uczynieni nieszkodliwymi.

Rząd północno-rosyjski.

S z t o k h o l m, 20 września.

Przedstawiciel rządu Kiereńskiego w Sztokholmie, Gulkiewicz, otrzymał 6 września depeszę, podpisaną przez Mikołaja Czajkowskiego, wysłaną zaś z A r c h a n g i e l s k a, donoszącą o powstaniu na Syberyi r z ą d u p ó ł n o c n o - r o s y j s k i e g o, pod przewodnictwem tegoż Czajkowskiego. Nowy rząd nie uznaje pokoju brzeskiego i uważa za cel wypędzenie Niemców z Rosyi, oraz s t w o r z e n i e w i e l k i e j, n o w e j i p o t ę ż n e j R o s y i. Nowy rząd reprezentuje wszystkie rosyjskie partye polityczne z wyjątkiem najbardziej skrajnych i składa się z przedstawicieli północnych prowincyj do konstytuanty rosyjskiej. Nowa armia rosyjska została stworzona p r z y p o m o c y k o a l i c y i. W północnych obszarach Rosyi została przeprowadzona nowa mobilizacya.

Spadek cen giełdowych.

Już dnia 27 bm. nastąpił na giełdzie wiedeńskiej ogólny spadek cen prawie wszystkich walorów. Było to — jak twierdzi »N. Fr. Presse« — **prawdziwa deruta, której skutki stały** się jeszcze bardziej dotkliwymi z powodu tajemniczości, która otacza handel papierami wartościowymi. Kurs niektórych wartości obniżył się o 200 K na sztuce. Najbardziej ucierpiały papiery tureckie. Mimo wysiłków nie udało się dotychczas giełdy uspokoić i krążą nawet pogłoski, że dnia 30 bm. ma być giełda wiedeńska zamknięta.

Równocześnie z katastrofą giełdową nastąpił wielki spadek cen a zwłaszcza artykułów spożywczych na wiedeńskim rynku handlowym. Towary, których od dłuższego czasu nie widziano, nagle pojawiły się na targu, między innemi w wielkich ilościach sprzedawano pieprz, kakao, rodzynki, czekolady i figi.

Z warszawskiej kroniki politycznej.

W a r s z a w a, 28 września.

Prezes ministrów, p. Kucharzewski w oczekiwaniu na zatwierdzenie go przez władze okupacyjne na stanowisku prezesa ministrów odbywa nieobowiązujące k o n f e r e n c y e z poszczególnymi politykami i przyszłymi współpracownikami. Zapoznaje się również p. Kucharzewski z bieżącemi sprawami.

Po konferencyi z p. Janem Kucharzewskim i dyrektorem departamentu stanu, ks. Radziwiłłem, Adam hr. R o n i k i e r wyjechał do Berlina.

Biuro polskiego klubu mieszczańskiego komunikuje nam z prośbą o wydrukowanie, co następuje:

„Uwzględniając szczególne wypadki, rada klubu uchwaliła w nadzwyczajnych wypadkach, do czasu wyborów do Sejmu, zezwalać poszczególnym swym członkom na należenie do blokowych organizacyj politycznych w charakterze bezpartyjnych członków tych organizacyi. — Uchwalono, aby członkowie klubu, zasiadający w radzie miejskiej, złączyli się w samoistną odrębną grupę".

Zwołanie Rady Stanu spodziewane jest około 15 października.

O sześćset tysięcy robotników polskich w Niemczech.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady Stanu był poruszony smutny los 600.000 robotników z Królestwa i Galicyi, zatrzymywanych dotąd przeważnie przemocą w Niemczech. Na skargi szczegółowo motywowane mówców polskich, odpowiedział wyniośle przedstawiciel rządu niemieckiego, hr. Lerchenfeld, przecząc jakoby robotnik polski miał się w Niemczech źle i udzielając przy tej sposobności Radzie Stanu lekcyi prawa i dobrego tonu.

Obecnie znajdujemy w wydawanym przez posła Naumana berlińskim tygodniku »Die Hilfe«, z dnia 29 sierpnia artykuł p. t. »Robotnicy polscy«. Pisany przez Polaka, niewątpliwego znawcę stosunków, któremu ich poprawa leży na sercu, podnosi na wstępie, że t y l k o d z i ę k i p o t o w i t e j r z e s z y r o b o t n i k ó w p o l s k i c h, Niemcy są w stanie gospodarczo przetrzymywać wojnę; robotnikom tym należy się tedy przynajmniej jakaś opieka. — Upominali się o nią kilkakrotnie posłowie polscy i socyalistyczni, władze wojskowe stoją jednak na stanowisku, że jej o p i e k a nad owemi masami polskiemi jest dostateczna, i nie dopuszcza współpracy innych czynników. Już sama kwestya językowa daje się robotnikom dotkliwie we znaki; junkrzy i fabrykanci, zatrudniający nawet setki robotników polskich, nie uważają za stosowne angażować ani jednej

osoby, znający język polski, dla pośredniczenia między najmitami a procodawcami. Na każdym kroku powstają tedy nieporozumienia i spory. Szczególnie źle dzieje się na wsi. Tam obok zachodzących nieporozumień, częstokroć panują niemożliwe stosunki mieszkaniowe i aprowizacyjne. Robotnik musi mieszkać w ciasnej, nieopalanej i wilgotnej sadybie, często — jak to wykazały rozprawy sądowe, jest ze strony junkra przedmiotem znęcania się zupełnie barbarzyńskiego. W jednym z urzędowych protokołów »Stowarzyszenia dla naukowych badań gospodarczych«, znajduje się ustęp rozpoczynający się od słów: »Starszy prezydent von Batocki wprost ubolewa, że robotnicy polscy są w jego wschodnio pruskiej ojczyźnie tak źle traktowani gdyż wielu właścicieli ziemskich uważa za dowód szczególnego patryotyzmu dawanie robotnikowi polskiemu jako wrogowi kraju« jak najniższej płacy. Jeszcze ostrzej wyrażają się inni objektywniejsi urzędnicy, stowarzyszenia humanitarne i t. d. W odpowiedzi na to jedynie berlińskie prezydyum policyi i komenda 3 korpusu armii otoczyły robotnika jakąś opieką. Za to inne komendy, szczególnie w Szczecinie i Monastyrze, (Münster) wydały rozporządzenia, które polskie masy robotnicze w Westfalii i na Pomorzu doprowadzają do rozpaczy. Znane jest rozporządzenie komendy w Monastyrze, na podstawie którego należy robotnika polskiego, nie chcącego **po upływie** kontraktu odnawiać go, zmuszać do tego pogorszeniem **żywności, oświetlenia, miejsca spoczynku** i t. p. Reskrypt ten był odczytany w Sejmie pruskim.

I co na to p. hr. Lerchenfeld?

Artykuł drukowany w berlińskim tygodniku nie wyczerpuje zgoła grozy położenia krociowych mas polskich w Prusiech. Pomija przedewszystkiem jeden punkt, na który szczególną należy zwrócić uwagę. Oto znajduje się w Prusiech około 100.000 robotników, przeważnie z przed wojny, z obecnej okupacyi austryackiej, którym od **przeszło 4 lat** nie udzielono ani razu urlopu dla odwiedzenia rodziny. Są to w dosłownem znaczeniu niewolnicy, są to ofiary obaw pracodawców, że tania siła robocza nie wróci do katowni. Setki i tysiące giną na obczyźnie a rząd austryacki o nie się nic troszczy.

Już najwyższy czas, aby **Koło polskie parlamentu wiedeńskiego tą sprawą energicznie się zajęło.** L.

Walny Zjazd T. S. L.

(Telefonem).

Przemyśl, 30 września.

Niedzielne plenarne posiedzenie członków walnego zgromadzenia T. S. L. wypełniły referaty sprawozdawców komisyi. Najpierw przyjęto sprawozdanie i wnioski komisyi finansowej (referent dr Czyżewicz), wnioski radcy Zajączkowskiego w sprawie opieki nad młodzieżą handlową, rękodzielniczą i rzemieślniczą, wnioski komisyi organizacyjnej (prof. Dziedzic, referent poseł Grzędzielski), poczem przemawiali ks. Waleryan **Baranowski**, prezes Macierzy szkolnej w Łucku, p. Zygmunt **Podgórski**, insp. szkolny w Chełmie, wreszcie Tadeusz **Krzyżanowski**, prezes wołyńskiej Macierzy szk. Witano ich owacyjnie.

P. **Twarecki** ze Lwowa wygłosił dłuższy referat o znaczeniu **Domów ludowych** po wsiach polskich. Przyjęto zgłoszone przez referenta rezolucye.

WYBORY.

Z kolei przystąpiono do wyborów części członków **Zarządu Głównego** T. S. L. (na trzy lata). Prawie jednomyślnie wybrani zostali pp. dr Franciszek **Bardel**, (Kraków), Paulina **Dadlezowa** (Rawa Ruska), Erna **Domiczkowa** (Stanisławów), dr Tadeusz **Dwernicki** (Kraków), dr Piotr Hrabyk (Przemyśl), dr Wilhelm **Kahl** (Kraków), Antoni **Kolarz** (Kraków), ks. dr **Korzonkiewicz** (Kraków), St. **Michalski** (Kraków), Kazimierz **Piątkowski** (Orłów), Jerzy **Piwocki** (Kraków), dr Michał Świgost (Kraków).

Członkami Rady nadzorczej T. S. L. wybrani zostali: Tadeusz **Cieński**, Pieniaki; dr St. **Głąbiński**, Lwów; dr Michał **Koy**, Kraków; Edward **Kostecki**, Kraków; dr St. **Kutrzeba**, Kraków; dr Maryan **Starzewski**, Kraków; dr Stefan **Surzycki**, Kraków.

Po referacie prof. Kaniowskiego o szkolnictwie T. S. L. o godzinie 2 po południu zamknął prezes dr Barldrowski obrady, dziękując uczestnikom za udział w zjeździe.

W uzupełnieniu wiadomości o uczestnikach zjazdu należy nadmienić, że imieniem Koła polskiego byli obecni na zjeździe posłowi **Grzędzielski i Godek**, listy i telegramy z życzeniami nadeszły od prezesa dra Tertila, posła Stapińskiego, Wład. hr. Sapiehy, redakcyi »Nowej Reformy«, dyr. dra Paszkowskiego z Krakowa. Czytelń ludowych w Poznaniu, Macierzy szkolnej w Kijowie, od komitetu wykonawczego polskiego w Kijowie, wreszcie od byłych działaczy T. S. L. w Kijowie. Również prezydyum miasta Krakowa nadesłało serdeczny telegram gratulacyjny.

Fizykat miejski o chorobie hiszpańskiej.

Fizykat m. Krakowa wydał dla publiczności bardzo obszerne pouczenie o istocie grasującej obecnie epidemii i o sposobach zachowania się chorych na nią i ich otoczenia. Z pouczenia fizykatu przytaczamy na razie następujące szczegóły:

Choroba zaczyna się zazwyczaj nagle dreszczami, wysoką gorączką, dochodzącą nawet do 40 stopni, bardzo silnem ogólnem osłabieniem, często występują bóle głowy i lekkie zajęcie górnych dróg oddechowych, któremu towarzyszy chrypka lub suchy kaszel. Bardzo często bywa zaczerwienienie gardła (tylna ściana). Bóle w krzyżach i kończynach nie należą do rzadkich objawów. Zdarzają się też krwawienia, nawet krwotoki z nosa, tchawicy, oskrzeli lub płuc. Tętno bywa czasem zwolnione i to zwolnienie utrzymuje się zazwyczaj jeszcze kilka dni po ustąpieniu gorączki. Po dwóch do czterech dniach gorączka ustępuje, poczem następuje zdrowienie, chory jednak jeszcze przez dłuższy czas czuje się osłabiony. O ile przebieg choroby jest normalny, kończy się zazwyczaj pomyślnie. Rzadko stosunkowo przychodzi do powikłań, z których najczęstsze i najgroźniejsze są zapalenia płuc i opłucnej. Śmiertelność w tej epidemii wynosiła w innych miastach 0,5 do 1 procent, bywa zatem nieznaczna, a powodują ją prawie wyłącznie powikłania zapalenia płuc i opłucnej.

Źródłem zakażenia się »hiszpanką« jest chory człowiek. Zarazki przeniosą się prawdopodobnie wraz z kropeleczkami plwociny, które wydziela chory przy mówieniu, kaszlu, kichaniu. Kropeleczki te unoszą się przez pewien czas w najbliższem otoczeniu chorego, mogą wraz z powietrzem być wdychiwane przez osoby znajdujące się w bliskości i zarażać je.

Jak należy się zachowywać gdy nas ta choroba napadnie?

Przy wybuchu choroby trzeba się położyć zaraz do łóżka, można zażyć trochę aspiryny, chininy lub salipiryny w celu zmniejszenia pewych dolegliwości i przeleżeć w łóżku aż do zupełnego ustąpienia gorączki. Po wstaniu nie należy zaraz wracać do zwykłych zajęć, szczególniej należy unikać przeziębień i wdychiwania kurzu. Gdy gorączka utrzymuje się dłużej, niż 4 dni, gdy występuje silniejszy kaszel, ból, w piersiach, lub inne objawy, należy wezwać lekarza. Najważniejszą zatem przestrogą w razie zachorowania jest niеopuszczanie zbyt wczesne łóżka i unikanie szczególniej w tym czasie wszelkich szkodliwych wpływów (kurz, przeziębienie). Podczas choroby należy szczególniej zwracać uwagę na hygienę mieszkania i hygiene ciała. Przewietrzanie pokoju chorego, **niezamiatanie go na sucho**, przepłukiwanie ust i gardła wodą z dodatkiem jakiego płynu odkażającego tak przez już chorych, jak i zdrowych.

Odosobnienie chorych nie przeprowadza się z dwóch względów oraz, że praktycznie byłoby ono z powodu wielkiej ilości przypadków nie wykonalne, a powtóre wrażliwość na tę chorobę jest tak wielka, a okres jej wylęczenia się tak krótki, że odosobnienie chorego byłoby bezcelowe. Desinfekcya czyli odkażenie mieszkania i rzeczy chorego okazało się również zbyteczne. Zarazek influenzy jest mało odporny, czybko ginie poza organizmem ludzkim.

Należy jeszcze pokrótce odpowiedzieć na pytania, podnoszone w prasie czy brud i nieporządki panujące po domach i na ulicach naszego miasta, trudność dostania mydła, częsty brak wody, wygładzanie ludności, stoją w związku z pojawieniem lub szerzeniem się obecnej epidemii?

Braki przytoczone powyżej wpływają niezawodnie ujemnie, nie w tem jednak znaczeniu, żeby przy usunięciu ich można się było ustrzedz pojawienia epidemii influenzy w Krakowie, ale niekorzystne warunki hygieniczne bezsprzecznie wpływać mogą na powstawanie zakażeń wtórnych, na powstawanie groźnych przy tej chorobie powikłań i większe szerzenie się zarazy.

Kronika.

Kraków, 30 września.

Z NIEDZIELI. Wczorajsza niedziela, będąca zarazem dniem św. Michała, który obchodzi u nas świątecznie wielu solenizantów, upłynął wśród wcale pięknej jeszcze, choć już chłodnej pogody. Jesień wysila się już na ostatnie swoje uśmiechy, tchnące melancholią pod niebem bladem, choć czystem, wśród żółknejących i opadających liści drzew i wśród pustych pól. Słońce jeszcze świeci jaskrawo, ale nie grzeje już mocno, nad ścierniskami i świeżo zoranymi rolami ciągną się dymy z ognisk, palonych obficie, ranki i wieczory są chłodne, a zapadają wcześnie. To też nie chce się już Krakowianom wysuwać poza mury i wczoraj, mimo pięknej pogody, z przechadzek zamiejskich tylko najdostępniejsze Błonia miały jeszcze »gości« wcale liczных. Znaczną liczbę żądnych zabawy łącznie ze świeżem powietrzem ściągnął festyn II Koła T. S. L. w parku Krakowskim, gdzie się bawiono ochoczo do wczesnego wieczora, pozbywając się trochę gotówki z ułatwiającem przeświadczeniem, że to »na cel«. Podczas południowego znowu »corsa« na Rynku, i plantach haracz celom ogólnym składano, kupując kwiatki na **wdowy i sieroty wojenne**, sprzedawane przez panie przy stolikach i na chodnikach.

POBYT KOLEJARZY UKRAIŃSKICH W KRAKOWIE. Od paru dni odbywają się w krakowskiej dyrekcyi kolejowej konferencye, celem ustalenia pewnych wzajemnych stosunków kolejowych, komunikacyjnych i taryfowych pomiędzy rządem austryackim a ukraińskim. — Przybyło z Kijowa, Żmerynki i Odesy 7 reprezentantów ukraińskich władz kolejowych pod przewodnictwem p. Radlowicza z Kijowa. Towarzyszy im grono oficerów austryackich z kierownictwa transportów wojskowych. Obrady fachowe przeplatane są wycieczkami i zebraniami towarzyskiemi, a to wycieczka do salin wielickich, która odbyła się w sobotę, i do Zakopanego w dniu wczorajszym i dzisiejszym. W sobotę wieczorem prezydyum m. Krakowa przyjmowało gości skromnem przyjęciem w Grand-hotelu, w którem wzięli udział wszyscy ukraińscy goście, reprezentanci władz kolejowych z dyr. Zborowskim na czele, delegat Biesiadecki, reprezentanci Izby handlowej i przemysłowej p. Judkiewicz i dr Beres.

Goście ukraińscy wracają jutro z Zakopanego, poczem udają się na Ukrainę. P. Radlowicz, kierownik wycieczki, Rosyanin, mówi poprawnie po polsku; jest on obywatelem ziemskim na Podolu. W czasie inwazyi rosyjskiej w Galicyi był dyrektorem kolei gal. z siedzibą we Lwowie. Z humorem opowiada, jak gonił za obecnym na konferencyi inspektorem Zelcerem, który przeprowadzał ewakuacyę kolei lwowskiej. Przy zmianie fortuny ten sam p. Radlowicz uciekał następnie ze Lwowa przed insp. Zelcerem. Dzisiaj obaj odwersarze siedzą przy wspólnym towarzyskim stole. Pozatem delegacya składa się z pięciu wysokich urzędników kolejowych ukraińskich, rodowitych Polaków i jednego prawdziwego Ukraińca, pochodzącego z... Gorlic. — Rozmowa toczyła się w języku polskim.

Nawiązane stosunki towarzyskie dadzą się wyzyskać w stosunkach handlowych z Ukrainą, ku czemu goście objawili szczerą chęć.

EGZAMINA KLAUZUROWE w terminie jesiennym 1918 rozpoczną się dnia 15 listopada b. r. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcya do 20 października. Po egzaminach nauczycielskich odbędą się egzamina dla kandydatów na nauczycieli rysunków wolnoręcznych.

»WIECZORY CZWARTKOWE« W TEATRZE IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Z teatru komunikują nam: Oprócz sobotnich premier, powiększających zasadniczy zasób sztuk, wprowadza teatr imienia Słowackiego w tym sezonie inowacyę, zmierzającą do urozmaicenia repertoaru. Będą to »wieczory czwartkowe«, poświęcone wznowieniom, jak również i premierom dzieł wyższego typu literackiego, które przez charakter poruszonych problemów lub formę wypowiedzenia, apelują do słuchaczów, szukających w teatrze głębszych wrażeń artystycznych. Rozpocznie te wieczory wznowienie we czwartek najsilniejszego utworu dramatycznego St. Przybyszewskiego: »Dla szczęścia«, który ukaże się w najbliższy czwartek, 3 października b. r.

W kolejnem następstwie pójdą po nim sztuki: Ibsena, Maeterlincka, Strindberga, Wedekinda, Claudela, Galsworthego i innych.

NOWA PIEKARNIA MIEJSKA W PODGÓRZU. W sobotę odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi aprowizacyjnej na którem uchwalono urządzić w budynku dawnej elektrowni miejskiej w Podgórzu piekarnie i bezzwłocznie przystąpić do robót. Nowa piekarnia otwartą będzie w dniu 1 stycznia 1919 roku. Na razie piekarnia ta będzie wypiekać z 1 wagonu mąki dziennie pieczywo, co wyniesie jedną trzecią część zapotrzebowania całego Krakowa.

NADUŻYCIA PRZY ROZDZIALE NAFTY. Rozdział nafty w Krakowie wymaga zasadniczej reformy i ścisłej kontroli ze strony władz magistrackich. Od dłuższego czasu sklepy uprawnione do sprzedaży nafty stale odmawiają realizowania asygnacyj magistrackich, tłumacząc się brakiem nafty, pomimo, że biuro miejskie ściśle stosuje asygnaty do wydzielonego handlarzom kontyngentu. Zdumiewającem jest natomiast, że w handlu paskowym każdej chwili bez trudu otrzymać można litr nafty po 7 K bez ograniczenia. Te stosunki dłużej tolerowane być nie mogą.

SKŁADANIE WĘGLA NA ULICACH. Magistrat podaje niniejszem do wiadomości, że wejście w życie rozporządzenia z 30 października 1913 w sprawie składania węgla na ulicach i placach miasta Krakowa, odracza się z powodu obecnych warunków i celem ułatwienia ludności należytego zaopatrzenia się w węgiel do dnia 1 października 1920 r. z tem jednak z zastrzeżeniem, że węgla na ulicach asfaltowanych i na ulicach, przez które prowadzi tor kolei elektrycznej nie wolno składać, lecz należy go wprost z wozu znosić do piwnic, za pomocą koszów, putni, worków i t. p. naczyń. Nie stosujący się do tego ostatniego przepisu karani będą grzywną aż do wysokości 200 koron, lub w razie niemożności uiszczenia kary pieniężnej, karą aresztu do 20 dni.

POPŁOCH WŚRÓD PASKARZY. Z prowincyi donoszą nam, iż ostatnie wypadki wojenne wywołały ogromny popłoch wśród paskarzy, którzy ostatnimi czasy zaangażowali się w większe zakupna towarów. Ceny tych towarów na pokątnych giełdach znacznie spadły — ku rozpaczy paskarzy — i nie ma nadziei, żeby się znowu podniosły.

BEZPRAWNA KONFISKATA MASŁA. Dn. 24 bm. w pasie granicznym koło Gacek zaszedł następujący wypadek charakterystyczny dla stosunków na dawnej granicy rosyjsko-galicyjskiej w pobliżu Krakowa. Michałowi Dolinie, gospodarzowi ze wsi Zelków, leżącej w Galicyi, skonfiskował żołnierz, strażujący na granicy, niesiono przez włościanina półtora kilograma masła, dla tego tylko, że droga idzie pasem granicznym, chociaż masło było „galicyjskie". Tak więc do Krakowa nie można donieść żadnego artykułu aprowizacyjnego z Królestwa, ale nawet niesiony ze wsi po tej stronie kordonu może uledz bezprawnej konfiskacie.

WSTRZYMANIE PAKIETÓW PRYWATNYCH DO WIEDNIA. Dyrekcya poczt ogłasza, że w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa handlu z dnia 26 września 1918 wstrzymano aż do odwołania przyjmowanie pakietów prywatnych dla Wiednia. Dopuszczone są jedynie pakiety konieczne, pakiety pilne, pakiety z drożdżami i przesyłki pieniężne.

UPARTA SAMOBÓJCZYNI. Wczoraj około godziny 6 wieczorem w domu przy ulicy Gołębiej l. 12 usiłowała pozbawić się życia jakaś nieznanego nazwiska i zajęcia w średnim wieku kobieta; najpierw wypiła flaszeczkę jakiejś trucizny, a gdy ta nie skutkowała, uparta samobójczyni powiesiła się, co jednak zawczasu spostrzeżono i sznurek odcięto, a wezwano pogotowie, które, po udzieleniu kobiecie pierwszej pomocy, odwiozło ją do szpitala.

WŁAMANIE. Do składu skór K. B. K. w realności przy ulicy Straszewskiego i Podzamcze włamali się w nocy z soboty na niedzielę nieznani sprawcy i skradli znaczną ilość skór na wierzchy, przeznaczonych na obuwie dla sierót wojennych. Szkoda bardzo znaczna. Żołnierz, pełniący służbę, spotkał bandę włamywaczów, którzy jednak zbiegli, jeden z nich tylko porzucił 36 skór. Dochodzenia w toku.

Z kraju.

PRZYCZYNA TRAGICZNEJ ŚMIERCI ANTONIEGO SKRZYŃSKIEGO. Jak donosi »Kuryer Lwowski«, tragiczny wypadek samochodowy, ś. p. Antoniego Skrzyńskiego, właściciela dóbr Żurawno, nastąpił wskutek wadliwej konstrukcyi automobilu. Ś. p. Skrzyński kupił ten automobil w Wiedniu u niejakiego Alberta Messany. Był to automobil stary w lichym gatunku, który przedstawiał wartość 2.000 koron, podczas gdy Messany policzył za automobil przeszło 20 tysięcy koron. Przyszło do procesu cywilnego, a inżynier p. Rychnowski, jako zaprzysiężony rzeczoznawca sądu krajowego wezwany został do wydania orzeczenia o wartości automobilu. Po oględzinach i zbadaniu automobilu, dokonanych 2 i 3 b. m., p. Rychnowski orzekł, że automobil nie jest do użytku bez narażenia na szwank jadącego, że użycie podobnych pneumatyków zagraża wprost bezpieczeństwu życia itd. Pomimo to wszystko ś. p. Antoni Skrzyński zaryzykował jazdę i padł ofiarą tragicznego wypadku.

HISZPAŃSKA CHOROBA grasuje na dobre w licznych powiatach Galicyi. Coraz częstsze zdarzają się wypadki śmierci. Między innemi epidemia ta grasuje w Rzeszowie, gdzie już pociągnęła liczne ofiary. Także po wsiach trafiają się coraz liczniejsze wypadki śmierci, wywołane epidemią influenzy.

ZNOWU WYKRYCIE FABRYKI FAŁSZYWYCH DOKUMENTÓW WE LWOWIE. Widocznie popyt za fałszywymi dokumentami wojskowymi i innymi podrobionymi papierami urzędowymi jest znaczny, skoro, mimo pościgu policyi, fabryk tych papierów jest tam tak wiele. Niedawne senzacyjne było odkrycie wielkiej podobnej fabryki litografa Zwiera (firma Salb), a już policya lwowska wpadła na ślad drugiej miejszej. Założył ją skromnie, bez rozgłosu, niejaki Filip Brett przy ulicy Sieniawskiej 10. Rewizya, przeprowadzona w jego mieszkaniu, wykryła odbitki z podrabianych pieczątek i prawdopodobnie z tego interesu pochodzące kilka tysięcy koron. Pokazało się przytem, że Brett zajmuje się i kartami spożycia, bo znaleziono u niego wielką ilość kart cukrowych, ziemniaczanych, tłuszczowych i kawowych, a nadto wiele druków w sprawie zapotrzebowania odzieży, oraz mnóstwo adresów różnych rytowników. W mieszkaniu Bretta aresztowano również nie mającego żadnych dokumentów Józefa Nechelesa.

MORDERSTWO W LUBIENIU WIELKIM. W Lubieniu Wielkim pod Lwowem popełniono przed kilku dniami tajemnicze morderstwo. — Dwaj bracia Łyhowie, pasąc konie na pastwisku w Lubieniu Wielkim, ułożyli się do snu w budzie, prymitywnie na ten cel urządzonej. Nagle zjawił się jakiś mężczyzna i strzelił do nich kilkakrotnie. Jednego zabił na miejscu, drugi, Micha. Łyha, 21 lat liczący, został ciężko ranny w prawe płuco. Wczoraj przywieziono go do szpitala lwowskiego, gdzie zmarł. Zbrodniarz umknął.

Z ziem polskich.

ARESZTOWANIE BISKUPA LUBELSKIEGO KS. FULMANA. Biuro prasowe komunikuje pismom warszawskim:

Na dworcu kolejowym w Częstochowie wydarzył się d. 24 b. m. wieczorem pożałowania godny wypadek. Biskup lubelski, ks. Fulman, który przybył tam w odwiedziny, po opuszczeniu pociągu przeprowadzony został przez podoficera pod ochroną dwóch żołnierzy dla zbadania dokumentów jego do komendantury kolejowej. Dokumenty znaleziono w porządku, poczem ks. biskup niezwłocznie został zwolniony. Kontrola ta nastąpiła wskutek doniesienia, że pewien podróżny w szatach kapłańskich, którego dokumenty podróżne były niedostateczne, oczekiwany był na punktach granicznych i że ksiądz biskup nie był znany. Generał-gubernator wyraził księdzu biskupowi lubelskiemu niezwłocznie w drodze telegraficznej żal swój z powodu nieporozumienia. — Wypadek jest przedmiotem surowego śledztwa; władze odnośne zostaną ewentualnie pociągnięte do odpowiedzialności.

NOWO POWSTAJĄCY UNIWERSYTET LUBELSKI — jak donosi »Ziemia Lubelska« — ma już w całości skompletowane grono profesorów. Są w nim wybitne siły naukowe polskie z Rosyi i z Królestwa Polskiego. Lista nie może być jeszcze ogłoszona, gdyż organizatorzy uniwersytetu życzą sobie otrzymać zatwierdzenie komisyi wszechnicy Jagiellońskiej. Z nauk prawniczych będą w tym roku wykładane tylko prawo rzymskie i encyklopedya prawa. Natomiast będą uwzględnione wszystkie gałęzie nauk społeczno-ekonomicznych. Inżynier Dygat, budowniczy miasta Lublina, powziął plan stworzenia w mieście naszem dzielnicy uniwersyteckiej. Mogłaby ona powstać naprzeciw ogrodu Saskiego, w miejscu koszar po-Świętokrzyskich. Byłoby to ogromnem rozszerzeniem miasta i przyczyniłoby mu szereg pięknych, nowoczesnych budowli.

Z WARSZAWY. (Echa wielkiego pożaru na Pradze. — Występ p. Majdrowicz).

W sprawie głośnego pożaru składów mebli braci Kochanowiczów nastąpił zwrot nieoczekiwany. Wskutek stwierdzonego oszustwa i nadużyć właścicieli składu oraz udowodnionego podpalenia dla zatarcia śladów dokonanych kradzieży aresztowano Kochanowicza i jego syna, a akta głośnej sprawy odesłano do prokuratoryi.

Z działalności Kochanowicza zaznaczyć należy, że wszystkie niemal lokale we frontowym 4-piętrowym domu swym umeblował rzeczami z przechowalni, przyczem lokale te wynajmował.

Kochanowicz miał setki kluczy, którymi otwierał kufry, walizy oraz szuflady biurek, szaf, kredensów. Również przerabiał on nazwiska w książkach handlowych, podrabiał polisy i t. p. Przywłaszczone przez Kochanowicza rzeczy i meble wędrowały w znacznych ilościach na miasto i zamieniane były na gotówkę. Jeden z takich handlarzy meblowych, Alter Kaczor, czas dłuższy był z Kochanowiczem w stosunkach handlowych. Handlarzom tłumaczył się K., że sprzedaje meble klientów, którzy zadłużyli się w opłacie składowego i nie opłaca im się rzeczy tych wykupić, lub rzeczy te od klientów swoich z powodu ich wyjazdu nabył okazyjnie.

W operacyah tych Kochanowiczowi pomagał syn, Kazimierz, który często działał na własną rękę, sprowadzał ślusarza, Mendla Trzebuckiego i za otwieranie kufrów i zamków płacił po rublu od sztuki.

Lista klientów Kochanowicza, którzy potracili swoje mienie, obejmie prawdopodobnie kilkaset nazwisk. Codziennie do policyi kryminalnej zgłasza się mnóstwo osób z kwitami, pragnąc dowiedzieć się, czy ich rzeczy zostały uratowane. Między poszkodowanymi są tacy, którzy od szeregu tygodni nie mogli doprosić się swych rzeczy. Kochanowicz zazwyczaj zbywał ich odpowiedzią, że skład jest takprzepełniony, iż niepodobna rzeczy tak szybko odnaleźć.

Pastwą ognia między innemi padło 13 skrzyń z bielizną męską wartości 100.000 marek, które na 3—4 tygodnie przed pożarem złożył na skład jakiś żyd-paskarz. B. adjutant 12 cyrkułu, Koczakowski, w spalonym gmachu miał cenne zbiory, obrazy, dywany, antyki itp. wartości około 300.000 rb.

Teatr polski wystawił w tych dniach z wielkiem powodzeniem „Cyrulika Sewilskiego" w przekładzie Boya. W roli Rozyny wystąpiła po raz pierwszy panna Majdrowiczówna, b. artystka teatru miejskiego w Krakowie. Według zgodnej opinii krytyki warszawskiej, artystka odniosła wyjątkowy sukces, a jeden z recenzentów p. Adolf Nowaczyński pisze, że występ p. M. pozwala wróżyć, że Warszawa już znalazła swoją nową faworytkę, następczynię Lubicz-Sarnowskiej.

LOSY TEATRÓW MIEJSKICH W WARSZAWIE. Pisma warszawskie donoszą:

Na posiedzeniu magistratu odbytem w dniu 27 b. m. pod przewodnictwem p. Drzewieckiego magistrat na wniosek komisyi kultury uchwalił po długiej burzliwej dyskusyi 11 głosami przeciw 5 oddać teatry warszawskie na przeciąg półtora roku w dzierżawę prywatnemu przedsiębiorcy. Dzierżawca ma złożyć kaucyę 100000 marek. Termin konkursu ustalono po dzień 15 października.

Dzierżawa trwać ma 18 miesięcy, czyli od Nowego Roku 1919 do 1 lipca 1920 r. Miasto mianuje do czuwania nad repertuarem kierownika literackiego. Kandydatów na kierownika literackiego może przedstawić i dzierżawca. Ceny miejsc w obu teatrach tj. w „Rozmaitości" i „Letnim", zatwierdzone przez zarząd miejski, nie będą mogły być podnoszone.

Powyższa uchwała magistratu, oddania teatrów w administracyę poręczającą, wywołała duże wrażenie za kulisami teatrów.

Podobno kandydatem na administratora jest przybyły niedawno z Rosyi p. Krzemiński, właściciel „Palais de glace", znany przedsiębiorca. Wśród kandydatów na kierownika literackiego teatrów wymieniają p. Kornela Makuszyńskiego, znanego krytyka teatralnego ze Lwowa, który przybył na stałe do Warszawy, dra Tadeusza Konczyńskiego, Leopolda Staffa i Czesława Jankowskiego.

LOSY JEŃCÓW Z POD KANIOWA. Lwowski »Wiek Nowy« przynosi informacye o losach i obecnem położeniu jeńców z pod Kaniowa, otrzymane ze źródeł legionowych. Jakkolwiek niektóre z tych informacyj były już przez nas podane, powtarzamy je wszystkie ze względu na zainteresowanie, jakie budzić muszą zwłaszcza wśród rodzin legionistów, których dotyczą.

Główny obóz żołnierzy, wziętych pod Kaniowem do niewoli, mieści się w miejscowości Parchim (?) w księstwie meklemburskiem! Tam w tym obozie zamknięto około 2.000 żołnierzy. Wielu z nich wywieziono na roboty do kopalń i fabryk. Pozostali w obozie parchimskim: kapral Kurdziel z Trzebini, starszy żołnierz Kogut z Jasielskiego, Pitułaj, Pentalski z Lublina, wszyscy z piątej kompanii drugiego pułku piechoty. (Tu spory ustęp skonfiskowany).

W katowickich kopalniach zajętych jest około 100 Polaków z Królestwa Polskiego, z legionistów był tam zajęty Władysław Tracz, student ze Skały z Galicyi.

Liczba jeńców oficerów, wziętych do niewoli pod Kaniowem, wynosi około 280 osób, ale nie wszystkie nazwiska są znane. Z piątego pułku ułanów i konnej bateryi pozostają w niewoli: dowódca pułku podpułkownik Stan. Sochaczewski, rotmistrz Stefan Kwiecień i Jan Podhorski, porucznicy: Edward Baranowicz, Halkiewicz, Rodziewicz, Bereza, Wiktor Smoleński, podpor. Pawłowski, Guzowski, Stefan Ilnicki, Bol. Bronikowski, Miecz. Konopiński, Leon Czenzo, Alfred Korytowski, chor.: Ważyński, Stan. Sroka, podchor. Jan Wójcik, urzędnik Załuski.

W walkach pod Kaniowem prawdopodobnie zabity kapral b. Legionów, Kurek, Franciszek Galiczyński, żołnierz Karnak, chor. Warchoł, Molenda z Lublina, ranni dostali się pod Kaniowem do niewoli i odwiezieni do szpitala w Kijowie: Józef Buczkowski, starszy żołnierz, zniknął podczas transportu na stacyi Chwostow na Ukrainie. Plutonowy Gajewski z Trzebini i Łaptaś z Krakowa uciekli z transportu jeńcók podczas jazdy do Niemiec. Sierżant Łańcucki umarł na zapalenie płuc w niewoli niemieckiej.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

W poniedziałek, dnia 30 b. m.: »Wyzwanie« B. Gorczyńskiego.

REPERTOAR M. TEATRU POWSZECHNEGO W KRAKOWIE.

W poniedziałek, dnia 30 b. m.: »Księżna czardasza«.

Narady poselskie.

Wiedeń, 30 września.

W niedzielę odbyła się z inicyatywy posła Daszyńskiego i pod jego przewodnictwem **narada wszystkich frakcyj socyalistycznych** w parlamencie, a więc polskiej, niemieckiej, czeskiej. Wzięli w niej także udział socyaliści słowieńscy, chorwaccy i ruscy. Ożywione rozprawy toczyły się do 7 wieczorem na temat **obecnej sytuacyi**. Jednakże z powodu różnicy poglądów między słowiańskimi a niemieckimi socyalistami **nie powzięto żadnych uchwał**. Obrady będą niebawem ponownie podjęte.

Wiedeń, 30 września.

W niedzielę wieczorem zebrali się **wszyscy posłowie polscy na wspólne narady**. Oprócz Koła polskiego wzięli w nich udział także posłowie polscy, poza Kołem stojący.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca
RUDOLF OSMAN

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.